

Nie zabierać placów

Ten dekret więcej szkodzi, niż pomaga

Przed tygodniem ukazało się na naszych łamach sprawozdanie z konferencji prasowej w ministerstwie Odbudowy streszczające zasady dekretu o własności i użytkowaniu gruntów na terenie m. st. Warszawy. Następnie zamieściliśmy nadesłany nam artykuł p. t. „Nie tędy droga”, wypowiedziany się przeciwko przepisom dekretu.

Artykuł ten został zaatakowany przez centralny organ pewnej partii robotniczej.

Zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, że odbudowa spalonej i zniszczonej Warszawy stanowi problem trudny. Codziennie piętrzą się nowe przeszkody i codziennie na nowo trzeba je pokonywać. Jest też rzeczą zrozumiałą, że ludzie, kierujący odbudową, pragnęliby sobie tę sprawę uprościć i ułatwić. Wszelkie jednak ułatwienia muszą mieć granice. Przejęcie placów w granicach m. st. Warszawy na własność gminy jest „uproszczeniem” pracy zbyt daleko idącym.

I —nie ma racji wspomniany organ centralny, skoro pisze, że grunty na terenie Warszawy przechodzą tylko *formalnie* na własność gminy, ponieważ dekret przyznaje prawo *posiadania i użytkowania* ich dotychczasowym właścicielom.

Posiadanie i użytkowanie jest pojęciem prawnym różnym od pojęcia własności.

Odmienne są również praktyczne konsekwencje tych dwóch różnych pojęć. Pierwszą praktyczną konsekwencją jest fakt, że plac własny

można sprzedać, placu, na którym służy tylko użytkowanie, sprzedać nie można.

W warunkach warszawskich, większość domów została spalona, pozostałe place są najczęściej ostatnim posiadanym dobrem. Możliwość sprzedaży placu jest równocześnie możliwością urządzenia sobie życia na nowo.

Uważamy za konieczne stworzenie praw jednolitych dla całego kraju. *Stoimy na stanowisku utrzymania drobnej i średniej własności.* Uważamy, że przepisy dekretu naruszają te dwie podstawowe zasady.

Autor artykułu „Nie tędy droga” podkreślił mocno fakt, że odebranie

własności placów ma nastąpić właśnie w Warszawie, która powinna być traktowana nie gorzej niż inne miasta, lecz lepiej i *powinna być otoczona szczególną opieką.*

Ze swej strony chcemy zaznaczyć, że życie, zwłaszcza powojenne, wymaga pewnej stabilizacji, że zmiany w zasadniczym, obecnym ustroju prawnym powodują nieufność i zastój w życiu gospodarczym kraju. Nikt przecież nie będzie odbudowywał ruin na placu, który przestał być jego własnością.

W ostatecznym wyniku dekret może nawet utrudnić a nie ułatwić

odbudowę Warszawy.

W.